Nr. 67. Kraków, Piątek 19 Marca 1909. Rok II.

# GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi codziennie godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel. W sobotę „Dodatek niedzielny"

PRENUMERATA. w Krakowie z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h. kwartalnie — 4 K 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 h. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza.

W Krakowie przyjmuje również ogłoszenia i prenumeratę przy ulicy Sławkowskiej L. 2. Biuro dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej.

Pojedynczy numer 6 halerzy tak w Krakowie jak i na prowincji.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

Redakcja i Administracja: Kraków, św. Anny 4, II p. — otwarta od godz. 8—1 w południe i od 5—7 wieczór. Telefon: Nr 565.

## Znamienne wybory.

Tylko co zakończone we Włoszech wybory do parlamentu zawierają w sobie naukę bardzo ważną i dla nas. I właśnie z tego powodu musimy im poświęcić kilka uwag.

Nowa Izba włoska nie będzie o wiele różną od tej, którą rząd rozwiązał. Dawna większość rządowa wróciła w całej sile, pomimo, że republikanie i socjaliści zyskali trochę mandatów. Ale najważniejszem zjawiskiem przy tych wyborach była porażka tak zwanych katolickich kandydatów. Nad tą właśnie porażką należy się obecnie zastanowić.

Jak wiadomo, Włochy doszły do zupełnej niezawisłości i do zjednoczenia dopiero w r. 1866, kiedy Austro-Węgry zmuszone były odstąpić Wenecję. Pozostawał jeszcze Rzym, który był w rękach wojsk francuskich, ale nominalnie pod rządami Papieża. W 1870 r. wojska włoskie zajęły także Rzym, zostawiając Papieżowi pałac watykański. W tym to roku władza świecka Papieża we Włoszech przestała istnieć, a zjednoczenie narodowe Włoch ukoronowanem zostało przez zajęcie Rzymu — stolicy dawnego rzymskiego cesarstwa.

W świecie katolickim do dziś dnia istnieje spór, czy Ojciec Święty powinien także posiadać państwo świeckie, czy nie. Dziś opinja, że władza świecka jest niepotrzebną Papieżowi, bierze górę, ale w 1870 r. zwolennicy państwa świeckiego dla Głowy kościoła katolickiego byli w większości. Zajęcie Rzymu przez króla włoskiego było też wtedy odczute boleśnie przez część wierzących. Wydano zatem hasło, by katolicy prawowierni we Włoszech wyrazili protest i nie brali udziału w świeckiem życiu politycznem, a zatem i przy wyborach parlamentarnych.

Rany moralne, zadane w 1870 r. przez zajęcie Rzymu zwolennikom władzy świeckiej dla Papieża, zaczęły się z czasem zagajać. Wobec postępów, jakie zjednoczona a wolna ojczyzna robiła, Włosi bez względu na swe zapatrywania na fakt zajęcia Rzymu, skupili się około sztandaru narodowego. Liczba t. zw. abstynentów, t.j. nie biorących udziału w życiu publicznem, zaczęła się zmniejszać. Doszło wreszcie do tego, że i duchowieństwo katolickie we Włoszech powzięło zamiar zerwania z hasłami abstynencji. Jak wszędzie tak i tu wzięła górę myśl czynnej polityki nad polityką bierną doktryny.

Ale i czynna polityka niezawsze jest rzeczową, t. j. zastosowaną do potrzeb dnia. Więc i we Włoszech, gorliwi katolicy, pomimo, że zdecydowali się zerwać z polityką niemego protestu przeciw świeckiemu państwu i brać prawidłowy udział w życiu politycznem kraju, postanowili jednak skupić się jako oddzielne katolickie stronnictwo i wystawiać swoich **katolickich** kandydatów.

I oto przy wyborach tylko co zakończonych stronnictwo katolickie zostało pobite na głowę, pomimo, że ludność Włoch jest wierzącą i wierną kościołowi. Jakże więc wytłomaczyć sobie tę porażkę stronnictwa katolickiego we Włoszech?

Zorganizowanie stronnictwa **politycznego** z hasłem religijnem jest tylko wtedy uprawnionem, gdy sumieniu religijnemu zagraża niebezpieczeństwo ucisku lub przemocy państwowej. Tak powstało w Niemczech silne i w siłę wzrastające stronnictwo katolickie, noszące nazwę Centrum, bo państwo niemieckie, rozporządzające **państwowym kościołem protestanckim**, zagrażało swobodzie sumienia i równouprawnieniu religijnemu katolików. Rzeczywista potrzeba wywołała tę organizację niemieckiego **Centrum**; rzeczywiste potrzeby utrzymały i rozwinęły tę organizację polityczną na tle wyznaniowem.

Inaczej ma się rzecz we Włoszech, które są krajem całkowicie katolickim. Tylko, że katolicy-Włosi mają różne przekonania polityczne, t. j. rozmaicie zapatrują się na potrzeby politycznego życia świeckiego. Jeden jest monarchistą, a drugi republikanem, — jeden konserwatystą, a drugi demokratą, lub ludowcem. Jeżeli więc w kraju jednolicie katolickim hasła wyznaniowe używane są dla zwalczania przeciwnika politycznego za jego zapatrywania na sprawy czysto świeckie, to jest to nadużycie moralne, które nie może się utrzymać w miarę rozwoju świadomości politycznej. Między obrońcami Stolicy świętej są zarówno demokraci, jak i konserwatyści; w obozie katolickim są też ludzie, którzy rządowi świeckiemu to i owo mają do zarzucenia, ale przedewszystkiem myślą o wielkości wspólnej wszystkim Włochom ojczyzny. I oto ci wszyscy ludzie, głęboko wierzący, moralnie papieżowi oddani i w dnie świąteczne zapełniający kościoły, głosowali jednak według swych przekonań politycznych w sprawach świeckiego współżycia narodowego. I oto dlaczego stronnictwo katolickie zostało pobite przy ostatnich wyborach włoskich.

Naukę tę powinni przyswoić sobie i u nas ci, którzy w walce politycznej uciekają się do haseł wyznaniowych, zastosowywanych fałszywie do spraw świeckich. Dawniej to się u nas udawało. Były to czasy, kiedy ksiądz Stojałowski z hasłami religijnemi na ustach uwijał się wśród mas ludowych. Taki system agitacyjny szkodził zarówno świadomości politycznej jak i uczuciom religijnym.

Dziś atoli czasy się zmieniły. Każdy zdaje sobie sprawę z tego, że wyznanie polityczne nie wpływa na uczucia religijne. Mamy dowód najlepszy w tem, że podczas ostatnich wyborów u nas stronnictwo **Centrum** nie wyszło z tryumfami. A i ci posłowie z **Centrum**, którzy zostali wybrani, czują się bardziej zbliżonymi do ludowców, aniżeli do swego protoplasty, ks. Stojałowskiego.

Gdy widzimy, że jedno i to samo zjawisko powtarza się w różnych krajach na wskróś katolickich, musimy tem większe przypisywać mu znaczenie, bo nie jest ono już przypadkowem, ale — jak wykazaliśmy — wynikiem głębszych przyczyn. *w. n.*

## Ucisk Polaków na Węgrzech.

IV.

Klasycznym dowodem krzywd, jakich dopuszcza się rząd węgierski na Polakach, jest poruszana już pokrótce w „Gazecie" sprawa Franciszka Łuszczaka ze Zubsuchego koło Zakopanego rodem, a od 18 lat zamieszkałego w Bubrowem. Łuszczak kupił od Karola Skiczaka (szwagier „obergeszpana") przed rokiem posiadłość za 3.600 koron. Zapłacił co do halerza, lecz Skiczak nie chce mu dać ani przedmiotu kupna, ani nie chce wrócić pieniędzy. Wszelkie upominania się nie pomagają. Postarał mu się teraz „obergeszpański szwagier", że otrzymał nakaz wydalenia.

Odmawiają mu poddaństwa węgierskiego, choć cała Rada gm. na piśmie za tem się oświadcza, swoich pretensji nie może nigdzie znaleść, wyganiają go... Poseł Franciszek Skiczak („ablegat" na sejm węgierski) zabrał go raz ze sobą do Pesztu i podczas sesji delegacyjnej zaprowadził do posła Głąbińskiego. Prezes „Koła polskiego" poszedł z nim do ministra spraw wewnętrznych Andrassyego.

— Pogadali tam cosi — powiada Łuszczak — p. Głąbiński, p. Andrassy i p. Skiczak, a p. minister Andrassy powiedział mi: — Ja was nie wyganiam, ja nie mam nic przeciw wam, to was „grencpolicja" wyganja". Pomyślałem sobie, czy on ze mnie robi warjata, czy sam... to minister nie ma władzy nad „grencpolicją"? Podśmiechnąłem się na to zacne powiedzenie ministra, a poseł Głąbiński mi powiedział, żebym jechał spokojnie do domu, a on już to załatwi pomyślnie. Do dzisiaj jakoś nie mogę doczekać się tego załatwienia „prezesowskiego".

Od wydalenia wniosłem rekurs do ministerstwa, zrobił mi go dr Rath, nie wiem czy poskutkuje, czy trzeba wszystko zostawić, a uciekać tylko z tego kraju.

Łuszczaka wydalają, bo jest „ciężarem gminy" i „rzemieślnikiem bez utrzymania" a on ma wspaniałe gospodarstwo i płaci podatku gruntowego 80 koron — więc nie jest żebrakiem. Ale! „grencpolicja" i z takiego zrobi żebarka, jak jej to na rękę...

**Łabuda Marcin** z Obidowej kupił majątek w Bubrowem i przyjechał wieczór, za niezameldowanie się zaraz w nocy nałożono na niego karę 110 koron, pomimo, że go żona zaraz rano na drugi dzień meldowała.

Przepis policyjny nakazuje meldować się w 24 godzin, „notar" jednak urządza sobie terminy według swego widzimisię i karze bez miłosierdzia, a władze wyższe, do których się poszkodowani odnoszą, stale zatwierdzają te drakońskie wyroki.

**Antonina Tylka** z domu Jarosz ze Zubsuchego koło Zakopanego, zamieszkała w Bubrowem doznała znów takiej krzywdy: Miała męża pijaka, który u karczmarza, żyda, napił na kilkanaście koron. Żyd zaskarżył ją „za owies", bo za trunki skarżyć nie wolno. Pod groźbą „notara", że jeśli nie zapłaci zostanie wydaloną, zmuszono ją do podpisania się na to, że żydowi zapłaci dług męża. Gdy żyd już to miał, zaskarżył ją o 300 koron, a potem sprzedali jej realność wartości 1000 koron, za tę cenę sporu żyd zajął dom, a ją z dziećmi wyrzucono na pola. Podpisywała „dokument" madziarski, nie miała pojęcia co podpisuje, robiła wszystko, co jej kazali, byle tylko jej nie wydalili. Teraz pozbawioną majątku i gdy tylko z pracy rąk żyje... wydalają z Bubrowa.

Dostali już wydalenie, tylko jeszcze wniesili rekursa do ministerstwa spraw wewnętrznych, następujący zamieszkali w Bubrowem:

**Tomasz Klejka** od lat 11, **Budz Jan** od lat 11, przed tem lat 8 w Trstinie, **Hurchot Andrzej** od lat 12 w Bubrowie,

Dybek Jan od lat 8 i Fujak Jan od lat 8.

Prócz wymienionych tu pokrzywdzonych jest jeszcze cała masa ludzi, którym grozi wydalenie. Na liście wydalenia już są i lada dzień dostaną odpowiednie ukazy zamieszkali w Bubrowem:

Jan Galica „chorwat“ z Poronina zamieszkały w Bubrowem od 5 lat
Jan Galica z Poronina zamieszkały . . . . . . . . „ 18 „
Józef Bustrzycki z Białego Dunajca zamieszkały . . . „ 14 „
Jędrzej Tylka z Poronina zamieszkały . . . . . . . „ 20 „
Piotr Tylka z Poronina zamieszkały . . . . . . . „ 22 „
Jędrzej Tylka z Chochołowa zamieszkały . . . . . . „ 22 „
Bronisław Niemiec z Jasielskiego zamieszkały . . . „ 5 „
Czesław Kara z Krakowskiego zamieszkały . . . . . . od 5 lat
Franciszek Kara z Krakowskiego zamieszkały . . . . „ 5 „
Kazimierz Bober z Sądeckiego zamieszkały . . . . „ 15 „
Franciszek Bobak ze Zubsuchego zamieszkały . . . . „ 20 „
Jan Anton ze Zubsuchego zamieszkały . . . . . . . „ 22 „
Franciszek Rechać po 15 latach pobytu został już wygnany.
Jan Bobak ze Zubsuchego zamieszkały . . . . . . . od 16 lat
Stanisław Lasiok ze Zubsuchego zamieszkały . . . . „ 22 „
Bartłomiej Lasiok ze Zubsuchego zamieszkały . . . . „ 22 „
Jan Galica ze Zubsuchego zamieszkały . . . . . . . „ 18 „
Jędrzej Zwijacz ze Zakopanego zamieszkały . . . . . „ 14 „
Jan Topor ze Zakopanego zamieszkały . . . . . . . „ 15 „
Jędrzej Stopka ze Zakopanego zamieszkały . . . . . „ 7 „
Jan Walkosz ze Zakopanego zamieszkały . . . . . . . „ 17 „
Wojciech Walkosz (syn Jana) ze Zakopanego zamieszkały . . „ 17 „
Wojciech Szczepaniak ze Zakopanego zamieszkały . . . „ 7 „
Jędrzej Karpiel ze Zakopanego zamieszkały . . . . . „ 16 „

Najwyraźniej zaznaczam, że wszyscy są właścicielami pięknych gospodarstw, ludzie niekarani, trzeźwi i pracowici.

Kieruje temi zbrodniami popełnianemi na polskim ludzie „notar“ Wendelin Kršzak młodszy, w Bubrowy, sądownie karany jako złodziej, gdy się bowiem budował, pokradł proboszczowi deski, a przychwycony na gorącym uczynku, siedział za ten czyn w areszcie. Ten człowiek jest „wpływowym osobnikiem“ w „Grencpolicji“, a kto się mu nie opłaca, ten niepewny jutra, tego może on wyrzucić, zrujnować i puścić z torbami. Grzywien nie zna niżej stu koron, a co robi z pieniądzmi, uzyskanymi ze swej samowoli — zdaje się — on sam jeden wie o tem.

Taki mniej więcej jest stan tych nadużyć. Jest ich wiele więcej, nie wszyscy się do mnie z żalami zgłosili, z obawy, czy to nie jaki podstęp z „Grencpolicji“, a tylko odważniejsi przybyli, myśląc, że przybył poseł z Polski, który chce się o nich dowiedzieć, aby potem obronić ich w parlamencie.

Nie mogłem bawić długo, i niemożliwem było dowiedzieć się, czy są jeszcze gdzieindziej podobne wypadki nadużyć. Zapewniano mię tylko, że w całej dalszej okolicy nie ma podobnych nadużyć.

Nadmieniam również, że rodacy nasi usilnie prosili, by tę sprawę oddać posłowi Stapińskiemu i uprosić go, by zajął się ich losem i natychmiast wniósł o nich interpelację w parlamencie austrjackim. Na pośpiechu im zależy, gdyż może interwencja posła Stapińskiego zapobiegnie jeszcze na czas ich wydaleniu, a przynajmniej da się uzyskać dłuższy termin do opuszczenia tego gościnnego kraju. Zaznaczam także, że żaden z poszkodowanych nie upiera się przy tem, by zostać poddanym węgierskim, tylko bez rabunku wrócić do swoich pragnąłby.

Załączam w oryginale węgierskim wyroki banicyjne „kapitaństwa-grencpolicji“ w kilkunastu wypadkach wydane — niech służą za materjał dowodowy do interpelacji.

W końcu zaznaczam, że wszystkie doniesienia „okólnego“ są podle zmyślone, poprzekręcane i niegodziwe. „Grencpolicja“ ich nie bada, żadną propozycję „okólnego“ uwzględnia, ślepo mu wierzy, a rekurs jest czczą manifestacją, mającą tylko tę wartość, że się przeciąga chwila wydalenia.

Jeszcze raz powtarzam, że jeśli czego nie dobarwiłem, to niczego nie przejaskrawiłem, czyniąc swe sprawozdanie z zupełną świadomością moralnej odpowiedzialności. *St. S.*

## Z parlamentu.

Dzień wczorajszy poświęcony był obradom komisyjnym — pełna Izba nie zbierała się w zupełności, natomiast obradowała Komisja wojskowa, do której odesłano sprawę kontyngentu rekruta, i Kluby poselskie.

**Komisja wojskowa**

przyjęła 27 głosami przeciw 11 przedłożenie rządowe o kontyngencie rekruta. Uchwalono również następującą rezolucję:

„Wzywa się rząd, aby się starał, by należny rządowi austrjackiemu i parlamentowi wpływ w sprawach wspólnej armji został w zupełności uwzględniony, i aby nie czyniono Węgrom żadnych jednostronnych koncesji, a rokowania odnoszące się do spraw wojskowych z rządem węgierskim, były wdrożone tylko za wiedzą i zgodą rządu austrjackiego“.

Z Polaków zabierali głos posłowie: Petelenz i Szajer.

Minister obrony krajowej oświadczył, że obecne powoływanie żołnierzy na ćwiczenia, nie ma charakteru mobilizacji. Jest to robione tylko w celu zluzowania żołnierzy, pełniących wytężającą służbę na granicy, dlatego też zatrzyma pierwszy rok rezerwy, i trzy lata rezerwy zapasowej. Rodziny ich otrzymywać będą wsparcie i odszkodowanie z kasy rządowej.

**Wiedeń.** Parlamentarna komisja zjednoczenia słowiańskiego oświadczyła się za przyjęciem kontyngentu rekruta; czescy radykali i morawscy ludowcy przeciw.

**Koło Polskie**

głosować będzie za kontyngentem rekruta i za upaństwowieniem kolei czeskich. Tak uchwalono na wczorajszem posiedzeniu, na którem również wyznaczono mowców w Izbie: w pierwszej sprawie posłów Petelenza i ks. Stojałowskiego; w drugiej Kolischera i Stwiertnię.

**Demonstracja Rusinów**

przeciw zamianowaniu posła Dulęby ministrem dla Galicji, bez zapytania się o zgodę na to Rusinów, ma się odbyć w formie wniosku nagłego, jaki Rusini zamierzają zgłosić.

**Konferencja czesko-polska**

zakończyła się wczoraj uchwaleniem ogłoszenia komunikatu, że we wszystkich miejscowościach o ludności czesko-polskiej na Śląsku powinny być założone szkoły dla mniejszości narodowych wedle ustawy.

**Trylowski wyjaśnia.**

**Wiedeń.** Poseł Trylowski sam umieszcza w „N. Fr. Presse“ sążniste powody, które go miały skłonić do wypowiedzenia mowy przeciw armji w parlamencie; głównym powodem była chęć zapobieżenia katuszom austrjackich żołnierzy w koszarach.

„N. Fr. Presse“ — dodaje od siebie protekcjonalnie — że mimo wszystko, odpowiedź jaką dał Georgi, znajduje ogólną aprobatę.

## Rabunkowa gospodarka w powiecie.

II.

Jeszcze bardziej zagadkowe i niezrozumiałe są wypłaty, uwidocznione 31 grudnia 1908 w księdze kasowej — (art. 324—443) — bez żadnych asygnat, lecz tylko według jakichś „list płacy“, nie znajdujących się w kasie, a wypłaconych rzekomo na drogi gminne ze subwencji krajowych i rządowych. Wykazane tam przy tych wypłatach kwoty dla poszczególnych gmin wynoszą łączną sumę **19.610 koron 22 hal.**, która prawidłowo musi być uważana jako niewypłacona z braku asygnat na wypłaty i z braku stwierdzonych przez Wydział odnośnych „list płacy“, tembardziej że wykazana w art. 343 kwota 1.000 koron, jako wypłacona Horodyńskiemu i jego kwitem z 27 sierpnia 1908 udokumentowana, została przez niego zaprzeczona pismem z d. 23 lutego 1909 do l. 611, jakoby mu była wypłacona, a inne takie wypłaty dla gmin, także są wątpliwej wartości, nie wykazują bowiem, komu zostały wypłacone, bo w kasie niema na te wypłaty żadnych kwitów.

Rzecz zrozumiała, że wszystkie wykazane wypłaty, a uwidocznione w Księdze kasowej bez asygnat i kwitów w łącznej sumie **84.342 kor. 83 hal.**, muszą być prawidłowo uważane jako nie wypłacone tak długo, dopóki nie będą w Kasie odnalezione w myśl instrukcji, pomimo, że w dzienniku kasowym figurują jako wypłacone.

Prócz zaliczek wypłaconych — a wyżej wyszczególnionych, figurują w dzienniku kasowym zaliczki, wypłacone innym osobom na różne roboty i tak: Adolfowi Romerowi na kwotę 5.200 kor., śp. Władysławowi Głębockiemu na kwotę 4.000 kor., hr. Stadnickiemu na kwotę 2.900 kor., Eugeniuszowi Brzezińskiemu 500 kor., Józefowi Sadłoniowi 200 kor. Wszystkie te zaliczki w łącznej sumie **12.800** koron nie zostały dotychczas ani wyrachowane, ani kasie zwrócone, mimo, że § 27 instrukcji nakazuje złożenie rachunków na każdą taką zaliczkę do dni 30-tu, lub zwrot zaliczki do dni 90 od dnia wypłaty.

W księdze funduszu depozytowego figurują nieudokumentowane wypłaty, w szczególności brak kwitu Hepnera na 620 koron, brak kwitu na efekta gminy Tylicz na 2.054 kor., brak kwitu Klapholza na efekta kaucyjne na 2.612 kor., wydano 22 czerwca 1908 śp. Wład. Głębockiemu 1.800 kor. na cele hodowli bydła i temuż 10 lipca 1908 100 kor. na licencjonowanie buhai — lecz na obydwie te kwoty razem **1.900 koron** niema dotychczas w kasie żadnych rachunków.

W księdze funduszów ubogich figurują nieudokumentowane wypłaty, mianowicie brak asygnaty i kwitu na łączną kwotę 125 kor., a zatem prawidłowo muszą być uważane za niewypłacone i znajdujące się w kasie.

Wedle dziennika kasowego i ksiąg kasowych funduszu drogowego w dniu 31 grudnia 1908 uskutecznione zostały bez żadnej asygnaty, tylko według jakichś list płacy, nie znajdujących się w Kasie wypłaty, wynoszące łączną kwotę **19.610 K. 22 hal.** (art. od 324 do 343). Że wypłaty owych kwot nie były uskutecznione w dniu 31 grudnia 1908 dowodzi fakt, że wypłata z odnośnych list płacy odbywała się przez cały rok 1908, tj. w czasie uskuteczniania odnośnych robót drogowych, a więc na wiosnę, w lecie i w jesieni — zaś w zimie, nie było robót, a zatem i żadnych wypłat. Nie ulega wątpliwości, że uskutecznione wypłaty na wiosnę, w lecie i w jesieni, odbywały się pieniądzmi z kasy wydawanymi, a więc każdy taki wydatek z kasy powinien być niezwłocznie w dzienniku kasowym zapisanym.

Tymczasem w dzienniku kasowym nie znajduje się ani jeden taki wydatek we właściwym czasie t. j. na wiosnę, w lecie i jesieni wpisany — a nawet wypłata kwoty 1.000 kor. Horodyńskiemu na jego kwit z 27 sierpnia 1908 r. figuruje w księdze kasowej dopiero w dniu 31 grudnia 1908. Wykazany tu prawdziwy, faktyczny stan sprawy co do wypłat na listy płac, uskutecznionych na wiosnę, w lecie i jesieni roku 1908 dowodzi, że te wypłaty w łącznej sumie 19.710 kor. 21 hal. nie były w dzienniku kasowym uwidocznione w czasie rzeczywistej wypłaty, skoro uwidoczniono je w księdze kasowej w art. od 324 do 343, jako wypłacone w dniu 31 grudnia 1908 r.

Z takiej zagadkowej, a sprzecznej z postanowieniami instrukcji manipulacji pieniężnej okazuje się niewątpliwie, że odnośnych dzienników kasowych nie można uważać za zgodne z faktycznym przebiegiem dochodów i rozchodów pieniężnych i że na nich polegać nie można przy sprawdzaniu rachunkowo-kasowej gospodarki pieniężnej, jako niewiarygodnych, bo sprzecznych z faktycznym przebiegiem tej gospodarki.

Po sprawdzeniu ksiąg kasowych funduszu administracyjnego, drogowego, depozytowego i ubogich — przystąpiono w piątym dniu (4 marca) do badania ksiąg kontowych tych-

że funduszów. Jak już wyżej wykazano, nie sprawdzano w księgach kontowych po myśli § 6. instr. z asygnat kasowych przypadających należytości przed ich zrealizowaniem, skoro na żadnej asygnacie niema klauzuli likwidacyjnej.

Wskutek tego zachodzą między rachunkami ksiąg kontowych, a odnośnemi księgami kasowemi zagadkowe sprzeczności tembardziej, że dla pojedynczych rubryk budżetu, które znów dzielą się na poszczególne pozycje niema zwykle dla pojedynczych pozycji osobnych kont pomocniczych po myśli § 26. instr. — więc też nie można się zorjentować, której z tych pozycji dochód względnie wydatek był większy lub mniejszy jak go preliminowano — ani też poznać, skąd brano pieniądze na wykazane w księdze kontowej większe wydatki, niż były preliminowane.

Wydatki takie znaleziono w księdze kontowej funduszu administracyjnego w rubryce koszta podróży członków Wydziału i urzędników... preliminowano 600 kor., wydano 845 kor. 99 hal., zatem wydano 245 kor. 99 hal. więcej. W rubryce: Koszta kancelarji i opał preliminowano 2000 kor., wydano zaś 3.388 kor. 1 hal. — a więc wydano 1.388 kor. 1 hal. więcej. W rubryce: Wydatki rozmaite i nieprzewidziane preliminowano 2000 kor., wydano 2203 kor. 93 hal., zatem wydano więcej 203 kor. 93 hal. Z księgi kontowej nie można się dowiedzieć, z jakich funduszów wymienione nadwyżki pokryte zostały — i dlaczego preliminowane kwoty przekroczono.

Bardziej zagadkowo okazały się także sprzeczności przy sprawdzaniu księgi kontowej funduszu drogowego, gdzie również potworzono rubryki kontowe, nie wedle rubryk preliminarza budżetowego i uwidocznionych w budżecie pozycji pojedynczych rubryk — lecz wedle jakiegoś tajemniczego klucza, przyczem też znajduje się w dziale „Należytość“ rubryka XII. zatytułowana: „Konto do wyrachowania zaliczek“ — a ta rubryka zostaje w niesłychanie rażącej sprzeczności z zaliczkami wedle księgi kasowej funduszu drogowego wypłaconemi, bo w rubryce tej wykazano w dziale „Należytość“... kwotę 62.580 koron, zaś w dziale „Uiszczenie“ kwotę 62.280 kor., przyczem okazał się brak należytości 300 kor.

Żadną też miarą odgadnąć niepodobna, dlaczego i na jakiej podstawie wykazano w dziale „należytość“ sumę zaliczek do wyrachowania tylko w kwocie 62.580 koron, skoro wedle księgi kasowej funduszu drogowego wypłacone zaliczki do wyrachowania, z doliczeniem zaliczki 4.036 kor. 11 hal. wypłaconej niewiadomo komu dla braku kwitu, wynoszą łączną sumę 77.212 koron 61 hal. — zaś różnica między wykazaną w księdze kontowej sumą zaliczek 62.580 kor. a wypłaconą wedle księgi kasowej sumą zaliczek do wyrachowania 77.212 kor. 61 hal. wynosi kwotę 14.632 kor. 61 hal. — której w księdzie kasowej nigdzie nie wykazano, więc też niepodobna odgadnąć, gdzie ugrzęzła ta olbrzymia suma bez mała 15.000 koron.

Jeżeli ta kwota nie została wypłacona, to w takim razie w kasie znajdować się powinna, co jest znów niemożliwem wobec przeprowadzonego szkontrum kasy, bo wówczas okazałaby się przy szkontrum po zamknięciu dzienników kasowych i zestawieniu sumy z tych zamknięć ze sumą znalezionych kwot jako nadwyżka kasowa 14.632 kor. 61 hal. — a tej nadwyżki w kasie przy szkontrum nie znaleziono, przeciwnie znaleziono tam brak 60 koron, który później dodatkowo uzupełniony został.

Nie ulega więc wątpliwości, że kwota 14.632 kor. 61 hal. została z kasy wypłacona zgodnie z wypłatami w dzienniku kasowym uwidocznionemi — a w takim razie powinna ta kwota figurować w dzienniku kontowym jako zaległość wraz z wykazaną tam kwotą 300 koron i być przeniesiona do konta „należytość“ tej rubryki na rok 1909. Skoro zaś tego nie uczyniono, to nie wiadomo, gdzie się podziała suma 14.632 koron 61 hal.

Możliwem jest tylko niespostrzegalne rozdzielenie tej kwoty w inne rubryki kontowe tak, ażeby ostateczny obrachunek zgadzał się z obrachunkiem kasowym. Oznaki takiego rozdziału znaleziono przy sprawdzaniu rachunków księgi kasowej funduszu drogowego w rubr. I. jako preliminowaną kwotę 110.640, zamiast właściwej kwoty 101.283 koron, wedle preliminarza budżetowego obrachowanej — zaś w rubryce: Drogi gminne I. klasy Gołąbkowice-Naszacowice-Rogi znajduje się kwota 5.658 kor. w dziale „należytość“ jako budżetem preliminowana, choć w budżecie żadnej kwoty na to nie wstawiano, a w dziale wydatków tej rubryki figuruje kwota 4.009 kor. 49 hal.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że **suma 14.632 kor. 61 hal.** z kasy wypłacona, **ulotniła się gdzieś w rachunkach bez śladu** w zagadkowej manipulacji rachunkowo-kasowej, niesłychanie sprzecznej z postanowieniami Wydziału krajowego.

## Życie krakowskie.

**List Abrahamowicza.** Składając mandat poselski z miasteczek Bołszowce-Bursztyn-Bóbrka-Żurawno itd., wystosował były minister Abrahamowicz, list do wyborców, składając odpowiedzialność za „oderwanie go od dalszej pracy na arenie politycznej i parlamentarnej w Wiedniu, na tych, którzy pod znanem hasłem „wymiany mózgów“... urzeczywistnienie postawionego programu za swe pierwsze zadanie uznali“.

W słowach tych mieści się zarzut, uczyniony wyraźnie narodowym demokratom, którzy już raz tę samą „wymianę mózgów“ przeprowadzili, wówczas jednak pomyślnie dla Abrahamowicza, bo „wymieniali“ go z prezesowskiego mózgu na ministerjalny, by prezesurę Koła opróżnić dla Głąbińskiego. Rozumie się samo przez się, że ta druga „wymiana“ — degradująca kompletnie, a nie awansująca, jak wówczas — boleśniej teraz dotyka byłego ministra dla Galicji.

Charakterystyczne jest tylko, że oskarża on wyłącznie wszechpolaków o utrącenie siebie, podczas gdy powszechnie wiadomem jest, że wszystkie frakcje Koła Polskiego, nie wyłączając konserwatystów, oświadczyły się przeciw niemu. Co prawda, nikt nie miał tych ukrytych tendencji, co wszechpolacy, którzy pragnęli na Abrahamowiczowskiej stypie, upiec przy wspólnym ogniu własną pieczeń partyjną w postaci fotela ministerjalnego dla Głąbińskiego — ale im się nie udało.

Abrahamowicz oświadcza, że ponownego wyboru nie przyjąłby.

---

**Ostrzeżenie.** Obawa przed wojną, powiększana podszeptami niesumiennych ludzi powoduje, że wiele ubogiej ludności katolickiej wycofuje swe wkładki z miejskiej kasy oszczędności. Dowodem, że wycofywanie wkładek jest bezpotrzebnem, jest to, że żydzi, niezmiernie czuli i przewidujący na polu finansowem, nie tylko wkładek nie cofają, ale owszem wszelkie pieniądze w kasach lokują. Nie cofa także wkładek inteligencja. Cofają je tylko sfery mieszczańskie i robotnicze. Pod kasą oszczędności zaś uwijają się podejrzane indywidua, śledzące bacznie wchodzących do kasy i nadstawiające się z usługami. Pewnej służącej Annie Z., niosącej cały swój majątek 800 koron dopiero co wyjęte z kasy, jakiś drab skradł na ulicy. Dlatego też ostrzegamy przed cofaniem wkładek z miejskiej kasy oszczędności, ponieważ ta jest najbezpieczniejszą lokacją kapitału.

**Z Akademji Umiejętności w Krakowie.** Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się we wtorek dnia 23 marca 1909, o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1. W. Bruchnalski a) O drugiej i czwartej części Dziadów, b) O Panu Tadeuszu. 2. J. Mycielski: Nieznany obraz Van Dycka w Polsce.

**Nowy kompozytor polski** przedstawił się nam wczoraj w koncercie Tow. muzycznego. Jest nim p. Fr. Nowowiejski, kandydat podobno na wakującą posadę dyrektora tej instytucji. Studja (pod kierunkiem M. Brucha), i dłuższy pobyt w Berlinie, potem i w Ameryce utrudniły p. N. bliższą styczność z polskim światem muzycznym, co jednak nie zatarło w jego twórczości śladów szczerze narodowego pierwiastku. Wykonana wczoraj symfonia *h-mol*, jeżeli nie posiada cech jeszcze artystycznie dojrzałej, świadczy w każdym razie o gruntownych studjach jej autora. Z widoczną tendencją do muzyki „programowej“ (każda część bowiem symfonji posiada komentarz słowny), skłania się ona przeważnie raczej do form dawniejszych już to przeżytych, już to mało oryginalnych; motyw wiary przewijający się przez całą symfonię, mało ma cech głębszej szczerości, zatrącając więcej hałaśliwą, niż przekonywującą agitacyjną jakby patetycznością. Równie uboga skala inwencji cechuje „marsz pretorjanów“, (stanowi on fragment melodramu „Quo vadis“ na sola, chóry i orkiestrę) dodatnią natomiast stronę kompozycji orkiestralnych stanowi barwna i umiejętna instrumentacja. Co się tyczy pieśni, tu chyba najmniej ma p. Nowowiejski do powiedzenia. Zwrotkowa forma, jakiej się trzyma, dziś już zupełnie wyrugowana, obok banalnego nieraz aż do śmieszności tekstu przywodzi na myśl epokę przed-moniuszkowską, wszelako bez jej wdzięku i prostoty w fakturze. Stąd wrażenie mimo starannego wykonania pieśni tych przez p. Rogalińską nie mogło być dodatniem. Technika kompozytorska zbyt daleko dziś jest już posunięta, zbyt silne piętno wycisnął na niej Wagner i jego następcy, by te środki, jakimi szafuje dotychczas p. Nowowiejski mogły liczyć na żywsze zainteresowanie, prawdziwa jednak i widoczna wiedza muzyczna pozwala spodziewać się od niego dzieł więcej dojrzałych i indywidualnych. Kierując sam wykonaniem swoich kompozycji, okazał się p. N. bardzo wytrawnym, oraz pełnym młodzieńczego temperamentu dyrygentem. *d. t.*

**Z teatru miejskiego.** Cykl Słowackiego wywołuje w sferach publiczności teatralnej niesłabnące zainteresowanie. Kasa zamawiań teatru rozporządzała już w czwartek nie wielką ilością biletów na przedstawienie sobotnie „Mazepy“. Na niedzielne przedstawienie „Mazepy“. dyrekcja otrzymała znaczną ilość zgłoszeń z miast prowincyonalnych, nawet dalszych.

**„Zmory galicyjskie“** ukażą się jutro w sobotę po raz piewszy na scenie ludowej jako 4-aktowy wodewil ludowy znanego krakowskiego autora K. Majeranowskiego. Wodewil ten obfituje w wiele pięknych obrazów z życia ludu wziętych. W głównych rolach wystąpią pp. Poleński, Turski, Modzelewski, Cholewicz, Sarnowski, Feliński, Grabowska i inni.

**Abstynencki wieczór kabaretowy** w Eleuterji przy ul. Zwierzynieckiej l. 9 odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 7 wiecz. W skład oryginalnego urozmaiconego programu wchodzą śpiewy, deklamacje muzyka, kuplety i monologi Wstęp dla członków 20 hal., dla gości 30 hal. Kierownictwo artystyczne objął art. mal. p. Paciorek.

**Z „Eleuterji“.** W skład wydziału na rok 1909 weszli pp. Stanisław Stąszek (prezes), Aleksander Filasiewicz (I wiceprezes), dr Włodzimierz Lewicki (II wiceprezes), Karol Radwanek (sekretarz), Mieczysław Zielenkiewicz (zastępca), Wanda Hesslówna (skarbniczka), Julian Walawski (zastępca), Stanisława Buczyńska (gospodyni), Anna Daczkówna (zastępca), Ludwik Kowalczyk (bibliotekarz), poseł Jan Stapiński, Leon Możdżeński i Piotr Dobrowolski. Największą ilość głosów ponadto otrzymali pp. Jan Kwapniewski i Janina Turowska. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Józefa Ligęzę, Stanisława Reima, Henryka Reussa i Włodzimierza Żuławskiego.

**Ku obronie kresów.** Krakowskie koło pań Tow. Szkoły ludowej wydało odezwę z zaproszeniem do wpisywania się w poczet członków tego Koła, które wzięło sobie za cel najbliższą obronę kresów zachodnich, gdzie zalew i przemoc niemiecka wydzierają nam więcej niż ziemię, bo duszę dzieci naszych. Szkoła w Białej, Zwardoniu i t. d., to widome znaki wytrwałej a ofiarnej pracy tegoż Koła. Prócz tego, pragnąc oświecić ludność nam najbliższą w kraju, zakłada Koło Pań T. S. L. czytelnie po wsiach i przystępuje do zakładania ochronek, które biednej dziatwie w wieku przedszkolnym, pozbawionej opieki rodziców, zmuszonych do pracy poza domem, dają nietylko przytułek, lecz i pierwsze początki nauki.

Zgłoszenia na członków z wkładką roczną 2 korony przyjmuje Zarząd Koła Pań T. S. L., Szpitalna 7 II p.

**Zebranie artystów-malarzy** odbędzie się we czwartek 25 b. m. w klubie prawników (ulica Florjańska). Na zebranie to zaprosił artystów-malarzy poseł dr Jaworski z Poznania, który w tym dniu do Krakowa przybędzie, celem nawiązania stosunków z tutejszemi sferami artystycznemi. Chodzi bowiem o to, by krakowscy artyści obesłali wystawę poznańską swojemi dziełami.

**Kradzież w urzędzie pocztowym.** Policja ukończyła już śledztwo przeciw Antoniemu Czaszce, woźnemu pocztowemu, który dzisiaj odstawiony został do aresztów sądu krajowego karnego i będzie oskarżony o zbrodnię kradzieży w czasie urzędowania i oszustwo. Czaszka w śledztwie policyjnem stanowczo wypierał się wszystkiego.

**Obrażona „cnota“.** Kraków pragnęła poznać także — oczywiście nie Kraków pamiątkowy — ale Kraków knajpiarski i nocny młoda Marja Błachut, pochodząca z Rabki. Pierwszy jednak dzień jej pobytu w Krakowie za-

kończył się niezbyt szczęśliwie. Wczoraj o g. 10 wieczór zgłosiła się na pogotowie ratunkowe pobita silnie na twarzy. Opowiadała, że po 2-godzinnym pobycie w Krakowie poznała 5 facetów, których imiona tylko zna — wie, że każdemu z nich jest Józef — i z nimi udała się do jednej z knajp przy ul. Rakowickiej, gdzie piła wyłącznie herbatę, za którą sama płaciła. Skoro opuścili knajpę, zaproponowali jej wszyscy Józefowie przechadzkę na rakowicki cmentarz. Noc była pogodna, księżyc świecił, dlatego też sielanka taka wydała się Błachutównej czemś przyjemnem. Już byli na cmentarzu, gdy oto Józefowie kolejno namawiali ją na niemoralny występek. Panna Marjanna jednak nie dała się naciągnąć, za co spotkało ją tęgie „pyskobicie“. Panna Marjanna poczęła krzyczeć i przypadkiem obecny na cmentarzu w nocy jakiś błądzący samotnik wyratował ją z rąk Józefów. Tak zakończył się pierwszy gościnny występ panny Marjanny w Krakowie.

**Niezręczny cyklista.** O godzinie 6-tej rano najechał tramwaj przy ul. Krakowskiej w pobliżu rogatki podgórskiej na jadącego rowerem Andrzeja Czmielewskiego z Podgórza. Czmielewski spadł z roweru na bruk, doznał ciężkich obrażeń na głowie i na całem ciele. Zawezwane pogotowie opatrzyło go i odwiozło w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

**Odważny policjant.** Dzisiaj o godzinie 4-tej nad ranem zgłosił się na pogotowie ratunkowe żołnierz policyjny z przeciętą ręką. Na jednej z ulic Kazimierza, gdzie pełnił służbę, napadło go kilku awanturników, którzy usiłowali odebrać mu szablę. Już do połowy wyjęli ją z pochwy, gdy policjant schwycił za nagą szablę i przeciął sobie rękę.

**Z dramatów życia.** Przed miesiącem 75-letnia Marja Zwolińska doznała złamania nogi. Zaopiekował się nią wtedy magistrat i odesłał ją do zakładu kalek w ogrodzie angielskim przy ul. Lubicz. Wczoraj właśnie zdjęto jej opatrunek i wyrzucono z zakładu. Ponieważ jeszcze chodzić nie mogła odesłał ją zarząd zakładu na dawne miejsce jej zamieszkania przy ul. Dietlowskiej. W międzyczasie jednak dobrotliwa pani, u której sypiała Zwolińska wyprowadziła się z tego mieszkania. Przez cały dzień wyrzucona na bruk Zwolińska, leżała w sieni kamienicy przy ul. Dietla. Zawezwane wreszcie pogotowie chciało oddać pod opiekę policji, ta jednak staruszką zaopiekować się nie chciała. Nie chciał jej przyjąć szpital, nie chciało przyjąć przytulisko brata Alberta. Dopiero zakonnice zakładu dla kalek w ogrodzie angielskim na własną rękę zdecydowały się napowrót zaopiekować nieszczęśliwą.



**Repertuar teatrów krakowskich.**

Teatr miejski:

Piątek: „Sen srebrny Salomei“, Słowackiego.
Sobota: „Mazepa“ tragedja w 5-ciu aktach, J. Słowackiego (po raz I.).
Niedziela: o godz. 3-ciej „Kościuszko pod Racławicami“, (ceny zniżone do połowy).
o godz. 7-mej „Mazepa“.
Poniedziałek: „Modelka“, (ceny zniżone).
Wtorek: „Mazepa“.
Środa: „Obłudnicy“ komedja w 3 aktach B. Shaw'a (popularne).
Czwartek: „Kopciuszek“ widowisko fantastyczne (początek o godzinie 6).
Piątek: „Wesele“ Wyspiańskiego (na dochód Krak. Koła Akadem. Związku pomocy Narodowej).
Sobota: „W latarni“ dramat w 3 aktach Z. Wójcickiej-Chylewskiej.
Niedziela: „W latarni“.
Poniedziałek: „Skiz“ komedja w 3 aktach G. Zapolskiej (popołudniu).

Teatr ludowy:

Sobota: „Zmory galicyjskie“ (nowość).
Niedziela o godzinie 4-tej popołudniu: „Wesoła dwójka“. — O godz. w pół do 8-ej wieczór: „Zmory galicyjskie“ (nowość).
Wtorek: „Pospolite ruszenie“.



## Wieści z kraju.

**Debata szkolna w Radzie lwowskiej.** Na onegdajszem posiedzeniu Rady miasta Lwowa przeprowadzono obszerną a nie dokończoną jeszcze dyskusję nad sprawozdaniem delegata Rady miejskiej dra Ciesielskiego do Rady szkolnej krajowej, który na końcu referatu postawił kilka wniosków, tyczących się wzmocnienia czynnika autonomicznego w Radzie, rozszerzenia kompetencji pełnej Rady szkolnej krajowej i ustalenia zasad postępowania w sprawach personalnych, w szczególności: iż nauczyciel stały może być przeniesiony lub spensjonowany jedynie na podstawie wyniku śledztwa, iż ma mu przysługiwać prawo odwołania się od tych orzeczeń w łonie Rady Szk. kraj. i wreszcie mają być wprowadzeni przy traktowaniu spraw personalnych, referenci ze sfer nauczycielskich. Nadto żądał referent rozszerzenia kompetencji Rady Szkol. kraj. na polu gospodarki finansowej.

Nad referatem i postawionymi wnioskami wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos liczni mowcy. Ton wszystkich przemówień poważny, a oparty na głębokiej znajomości stosunków w Radzie Szkol. kraj. i znajomości galicyjskiego szkolnictwa, zwrócony był przeciw obecnemu traktowaniu spraw szkolnych polskich przez Radę Szkol. kraj. po macoszemu, w przeciwieństwie do otaczania szczególną opieką szkół ruskich. Ton ten zwracał się również przeciw delegatowi dr Ciesielskiemu, który zdaniem mówców, nie dość pilnie strzegł interesów szkolnictwa lwowskiego.

**Lwowski oddział Ligi zwalczania handlu dziewczętami** odbył doroczne, walne zgromadzenie. Z pomocy Tow. korzystało w r. 1908 — 65 kobiet. W r. b. przystępuje Tow. do założenia schroniska dla kobiet na 10 łóżek na razie. Liczba członków wzrosła do 450. W końcu zgromadzenia p. Goldfarb wygłosił referat w sprawie ochrony dzieci. W sprawie tej postanowiono zwołać osobny wiec.

**Aresztowanie szpiega rosyjskiego.** Na dworcu kolejowym we Lwowie aresztowano jakiegoś eleganckiego, starszego człowieka w chwili, gdy miał siadać do pociągu krakowskiego. W aresztowanym poznali ajenci policyjni pułkownika rosyjskiego sztabu generalnego w Warszawie Mikołaja Batyszyna. Miał on być dawno poszukiwany przez władze galicyjskie, jako szpieg rosyjski, wysłany do Galicji celem badania tajemnic wojskowych. Bliższe szczegóły osłania tajemnica.

**Rozprawę Siczyńskiego** rozpisaną na 24 bm. znowu odroczono, z powodu wniosku obrony o delegację sądu nielwowskiego; wczoraj odesłano akta tej sprawy do Najwyższego Trybunału. W takim razie rozprawa mogłaby się odbyć dopiero w kwietniowej kadencji sędziów przysięgłych.

**Z za kulis gospodarki magistrackiej w Przemyślu.** Białymi, gęsto rozlepionymi afiszami, zapowiedziała dziś (17 marca) „Przemyska Reforma miejska“, sensacyjne odkrycia na temat budowy nowej elektrowni miejskiej... Jakież jednak było zdumienie przeciętnego czytelnika gazet lokalnych, gdy nie znalazł wymienionego żadnego nazwiska, żadnej łapówki, niczego co mogłoby stanowić żer plotek, pogłosek, niesławy. Nie, nic takiego nie było. Były tylko fakta, konkretne fakta, wskazujące, że w sprawie budowy nowej elektrowni, dzieją się rzeczy mogące słusznie zaniepokoić opinię publiczną. Było wykazane, że otwieranie ofert na dostawy nie odbywa się przed komisją, ale dokonuje go sam burmistrz, że oferty jednej firmy (Kolben z Pragi) dostają się w ręce drugiej (Siemens Schuckerts Werke z Wiednia) i że ta druga na podstawie tamtej mogła wnieść swoją najtańszą (niedokładną!) trzecią z rzędu (a drugą dodatkową) ofertę. Było wykazane dalej, że przedstawiciele Siemens-Schuckerts Werke odbywają pielgrzymki po członkach większości radzieckiej ofiarując im korzyści prywatne. Wzmianka, że komisja elektryczna, dotknięta do żywego samowładczymi zakusami burmistrza ignorującego ją, kończył się ten artykuł, dla stosunków miejscowych charakterystycznie zatytułowany: Bagno... Sensacja z powodu tytułu wielka. Bez wrażenia nie przejdzie także dalszy ciąg rewelacji, zapowiadający nowe odkrycia, których treścią — jak słychać — będzie stwierdzenie, że do budowy i urządzenia elektrowni nie zostanie powołana żadna z firm krajowych, żadna — pomimo, że oferty wniosły i pomimo, że ciesza się uznaniem zagranicy. Może choć to, może zlekceważanie tak popularnych haseł bojkotowych, poruszy „opinię“ śpiącą snem spokojnym wobec zarzutów pogwałcenia najprymitywniejszych zasad etyki kupieckiej. *(nom)*

## Z innych zaborów.

**Tow. popierania przemysłu ludowego.** — Z Tow. popierania przemysłu i handlu powstało jeszcze przed rokiem w Warszawie, jako jego sekcja, Tow. popierania przemysłu ludowego. — Działalność tej organizacji wytknięto sobie w trzech kierunkach, a to: w zakładaniu szkół dla instruktorów przemysłowych, w popieraniu wszelkich zamiarów, zdążających do uszlachetnienia istniejących przemysłów przez pomoc w tworzeniu szkół i wreszcie zorganizowanie rynku zbytu dla wyrobów przemysłu ludowego. Energiczne Towarzystwo w przeciągu jednego roku wprowadziło w czyn cały swój program; założyło szkoły instruktorów w Onyszewie, w Kruszynku i Nałęczowie; w tej ostatniej miejscowości utworzono nawet internat; dzięki poparciu Tow. zawiązano spółkę włościańską w Liskowie, warsztaty tkackie w Piętnowie, warsztaty dla włościan z dodaniem praktyki gospodarstwa domowego w Mirosławicach, dalej w Boglewicach, Gołach i Karczewiu; urządzono sklep dla sprzedaży centralnej wyrobów przemysłu ludowego. Oto szereg rezultatów, jakie osiągnęło Tow. w przeciągu jednego roku. Dodać jeszcze należy, iż w sklepie ze sprzedaży towarów uzyskano kwotę 16 tysięcy rubli. Na zewnątrz uczestniczyło Tow. w czterech wystawach, a obecnie przygotowuje się do wystawy częstochowskiej, gdzie otwiera się pole do poznania działalności Tow. szerokim masom ludności. Tymi dniami odbyło się walne zgromadzenie, na którem przyjęli z zadowoleniem przedłożone sobie sprawozdanie. Na czele zarządu stoi dr Benni, niezmordowany człowiek w pracy nad podniesieniem przemysłu ludowego.

**Konkurs dla włościan.** Wydział centralny kółek rolniczych w Warszawie, rozpisał konkurs na artykuł treści rolniczej dla „Przewodnika kółek roln.“; autorami mieli być tylko włościanie. Prac takich wpłynęło dotąd 40; pomiędzy nimi jest wiele napisanych z wielką znajomością rzeczy. Wkrótce przystąpi Wydział do oceny i rozdania nagród za najlepsze.

## Nowinki.

**Skład broni.** Niedawno wydział ochrony w Petersburgu otrzymał wiadomość o tajnem przywożeniu do Petersburga z zagranicy i z Finlandji broni, nabojów i literatury nielegalnej i że to wszystko rozsortowywano w jakichś mieszkaniach konspiracyjnych i rozsyłano do różnych miejscowości. Przez długi czas policji nie udawało się wykryć tego, aż 13 marca o 6-tej godz. przed wieczorem agenci, na dworcu finlandzkim zwrócili uwagę na przyzwoicie ubraną młodą kobietę, która miała z sobą sporą ilość kufrów i waliz. Wykryto, że zatrzymała się na prospekcie Sampsonjewskim i weszła do mieszkania niejakiego Szajszina, — człowieka bez określonego zajęcia. Natychmiast zrobiono rewizję u Szajszina i w kufrach przywiezionych przez tę kobietę i wogóle w mieszkaniu znaleziono 30 rewolwerów rozmaitych systemów i 3000 nabojów rewolwerowych i karabinowych. Szajszina i przyjezdną zaaresztowano i odstawiono do więzienia śledczego.

**Echo rozruchów chłopskich.** Odeska Izba sądowa rozważała sprawę 12 osób, oskarżonych o należenie do stowarzyszenia „Sztunda“, które się utworzyło we wsi Żurawlinko. Organizatorem i kierownikiem tego stowarzyszenia był obecnie już nieżyjący włościanin Iwan Krawczenko. Zorganizowane przezeń kółko z początku zajmowało się jedynie propagandą religijną, potem jednak przeszło do spraw agrarnych i odegrało czynną rolę w zatargu włościan z miejscowym właścicielem ziemskim Kleczanowskim. Akt oskarżenia zarzuca temu stowarzyszeniu, że w 1905 r. wywołało rozruchy agrarne, stłumione za pomocą wojska, że 20 razy dokonało podpalań domostw Kleczanowskiego, miejscowego duchownego, starosty (wójta) itd. i że wydało odezwy nawołujące włościan do nieposłuszeństwa władzom i do strejków. W tym ruchu rewolucyjnym brały udział dzieci. W liczbie podsądnych był brat zmarłego Krawczenki. Właśnie jego i włościanina Konona izba sądowa skazała na rok twierdzy, pozostałych zaś 10 uniewinniła.

# Między pokojem a wojną.

## Dzień pogodniejszy.

**Wiedeń, 18 marca.**

*(B)* Jak u łoża choroby. Biuletyny codzień, niemal co godzina, się zmieniają. Po beznadziejnem zwątpieniu, byle wieść odrobinę pomyślniejsza, już sprawia podniecenie, już wlewa otuchę.

Kiedy wczoraj rozeszła się wiadomość o nocie, wręczonej austro-węgierskiemu ambasadorowi w Petersburgu, powszechnem w mgnieniu oka stało się uczucie, że położenie jest bez wyjścia. Ale w takich właśnie razach, zewsząd jawią się usiłowania, aby znaleść źdźbło ocalenia, aby stronom zacietrzewionym umożliwić porozumienie i odwrót.

I w miarę jak nadchodzą wieści podobne, mówi się i pisze, że położenie łagodniejsze, że na widownię zdarzeń przedostaje się jakiś odcień nadziei.

I oto dzień dzisiejszy przynosi taki drobny promyk jaśniejszy.

W ł o c h y stoją na rozdrożu między obowiązkiem a popędem wrodzonym. Usidlone polityką Bismarcka w trójprzymierzu, są obowiązane do przychylnego zachowania się wobec austro-węgierskiego sprzymierzeńca. Z drugiej strony instynkt polityczny Włochów, skierowany przeciw Austrji, ich aspiracje względem narodowościowych terjtoryów, objętych granicami Austrji, jakoteż aspiracje ich względem wschodnich pobrzeży Adrjatyku, kazałyby im raczej sympatyzować z przeciwnikami „sojusznika“. Wyradza się z tej dwoistości metoda pośrednia między sojuszem a przeciwieństwem jego, między wojną a pokojem. Włochy chętnie by przyłożyły rękę do nagięcia Austro-Węgier, ale bez środka wojennego.

Dlatego więc tak często słychać o propozycjach włoskich co do konferencji europejskiej. N i e m c y, sojusznik „bezwzględny i bezwarunkowy“, o konferencji nigdy słowem jednem nie wspominają; Włochy ponownie kwestję tę żywo poruszają.

Austro-Węgry w opresji, chętnie by przyjęły tę propozycję, gdyż daje możność wycofania się z honorem. Program włoski konferencji domaga się poprostu przyjęcia przez Europę do wiadomości protokołu ugody między Austro-Węgrami i Turcją i przyjęcia do wiadomości oświadczenia Serbji, że nie żywi żadnych roszczeń do monarchji. Konferencja o p a r t a n a t a k i m p r o g r a m i e z a s a d n i c z y m, znalazłaby przyjęcie przychylne ze strony Austro-Węgier.

Równocześnie jednak nie ustaje porozumienie między Francją i Anglją w duchu pokojowego oddziaływania. Oba te państwa, które pośrednio tylko — w tej chwili — zaangażowane są w konflikcie bałkańskim, nie ustają w zabiegach, aby wpłynąć na uspokojenie. Z Paryża i Londynu nadchodzą wciąż wieści o próbach pośrednictwa między Belgradem i Wiedniem. Dziś właśnie usiłowania te znalazły o tyle powodzenie, że P e t e r s b u r g p r z y ł ą c z y ł s i ę d o o p i n j i r z ą d u f r a n c u s k i e g o i a n g i e l s k i e g o i w s p ó l n i e **przedłożył Serbji** żądanie, a**by poszukała podstawy do porozumienia z Austro-Węgrami.**

## Stanowisko Niemiec na wypadek wojny.

Prasa i opinja niemiecka zajęła dziś bezwyjątku stanowisko tego rodzaju, że bezwątpienia armja niemiecka stanęłaby po stronie Austro-Węgier, gdyby tego zaszła potrzeba. A potrzeba taka powstałaby wówczas, gdyby zaszedł tak zwany *casus foederis**), to znaczy, gdyby Rosja zaatakowała Austro-Węgry, sprzymierzone z Niemcami. Pod tym względem nie ma już dziś ani Rosja ani Francja żadnych złudzeń.

„Local-Anzeiger“ berliński, który — jak powszechnie wiadomo — inspirowanym bywa przez kanclerza Rzeszy ks. Bülowa do urabiania w danych momentach odpowiednich nastrojów politycznych, oświadczył się wyraźnie za polityką austrjacką, a w ton wojenny uderzył także redaktor „Zukunft“, Maksymiljan H a r d e n, głośny ze swych ataków przeciw dworowi berlińskiemu i Eulenburgowi. I on występuje dziś za odrzuceniem systemu lękliwej i chwiejnej polityki niemieckiej, która kompromituje tylko ojczyznę niemiecką. Trzeba raz wydobyć miecz z pochwy, woła Harden — i rzucić go na szale Europy.

**Głosy parlamentarzystów niemieckich.**

Dzienniki niemieckie podają głosy przywódców niemieckich stronnictw parlamentarnych, którzy zabrali głos co do stanowiska Niemiec na wypadek wojny.

I tak przywódca wolnomyślnego zjednoczenia G o t h h e i m powiedział, że n i e w i e r z y, a b y R o s j a w m i e s z a ł a s i ę d o konfliktu austrjacko-serbskiego, b o n i e j e s t o n a w s t a n i e p r o w a d z i ć w o j n y.

„Znam stosunki rosyjskie — powiedział — i wiem, że w R o s j i b r a k p o g o t o w i a w o j e n n e g o i kłopoty finasowe są tego rodzaju, że musi się mówić o rozprzężeniu armji. G d y b y R o s j a w m i e s z a ł a s i ę w w o j n ę **byłoby to „casus foederis“ dla Niemców** — ale pod warunkiem, że Austro-Węgry nie rozpoczną pierwsze kroków wojennych“.

Hr. K a n i t z, przywódca konserwatystów, stwierdził, że ponieważ aneksja Bośni przez Austrję nie jest prowokacją Serbji, bo jest tylko zatwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy, Austrja byłaby stroną zaczepioną.

Generał H ä u s l e r, bawarski poseł parlamentarny, należący do centrum i referent tegorocznego budżetu wojskowego oświadczył: „Mojem zdaniem, na wypadek, gdyby rzeczywiście **przyszło do wojny, nie powinniśmy opuścić Austrji.** Z Serbją Austrja da sobie sama rady. — **Gdyby jednak wmieszało się jakieś inne mocarstwo,** wtedy zaszedłby tutaj „casus foederis“ i **wtedy Niemcy pójdą na pomoc.** Spodziewam się tego i **życzę sobie tego w naszym interesie.** Uważam za rzecz bardzo ważną, aby dowiedziono Austrji, że może na nas liczyć“.

To jasne wypowiedzenie się wybitnych niemieckich przywódców parlamentarnych za zbrojnem poparciem Austrji na wypadek wojny, ukróci chyba ochotę Rosji do ewentualnego wmieszania się w zbrojną rozprawę Austro-Węgier ze Serbami. Tem nie mniej jednak groza położenia międzynarodowego jest straszniejszą, gdyż z chwilą czynnego wystąpienia armji niemieckiej, względnie armji rosyjskiej, wojna przybrałaby charakter ogólno-europejski.

## Nastroje wojenne.

W Serbji, jak donoszą z Belgradu korespondenci pism wiedeńskich, panuje obecnie od paru dni p o l i t y c z n a c i s z a. Wszyscy zdają sobie sprawę, że punkt ciężkości spoczywa obecnie w Wiedniu i oczekują z niezwykłem naprężeniem nadejścia noty austrjackiej, która ma stanowić u l t i m a t u m i być ostatnią próbą zawrócenia Serbji z ryzykownej drogi prowokowania monarchji austro-węgierskiej. Dzienniki serbskie zajmują się omawianiem głosów pism rosyjskich, francuskich i angielskich, przypisując każdemu artykułowi prasy zagranicznej znaczenie bardzo wielkie, by w ten sposób wobec powszechnego przekonania, że wojna wisi na włosku, dodać otuchy i utrzymać w ludności wiarę w to, że E u r o p a u j m i e s i ę z a S e r b j ą. Nigdy Serbowie nie wierzyli tak mocno w interwencję i pomoc Europy, jak obecnie. Dzienniki serbskie starają się podtrzymać tę wiarę w ludzie zmyślonemi opowiadaniami o p a n i c e w W i e d n i u i B u d a p e s z c i e z powodu bliskiego wybuchu wojny, o popłochu w całej monarchji, o nadużyciach w armji austrjackiej itp. Ma się rozumieć, że mowa T r y l o w s k i e g o w parlamencie dostarczyła dziennikom serbskim obfitego materjału do różnych komentarzy i do wykazywania ludności serbskiej, jakimi barbarzyńcami są żołnierze austrjaccy. W ten sposób bywa podsycanym zapał wojenny Serbów, a tego rodzaju agitacja zaślepionej prasy serbskiej doprowadza do tego, że rząd, gdyby nawet chciał jeszcze w ostatniej chwili się cofnąć przed grożącą królestwu serbskiemu katastrofą i niechybną klęską, nie będzie mógł tego uczynić z o b a w y p r z e d r e w o l u c j ą wewnętrzną.

Daleko mniej wiary w pomoc Europy okazuje ministerstwo spraw wewnętrznych z Milowanowiczem na czele, w którem panuje gorączkowa czynność.

Ostatnie konferencje Milowanowicza z posłem francuskim D e s c a s e m i rosyjskim S e r g i e j e w e m przekonały go zdaje się, że obecnej polityki Serbji nie będzie mogła poprzeć ani Rosja, ani Francja.

**Agitacja za wojną.**

Z Belgradu donoszą, że w całej Serbji odbywają się demonstracje za wojną. Pisma ogłaszają gwałtowne odezwy. W N i s z u przemawiał do tłumu przed koszarami kapitan artylerji, nawołując do wojny z Austrją. Rząd wobec wzburzonej opinji publicznej jest bezsilny. Ustępstwa rządu wobec Austrji wywołałyby p o w s t a n i e.

**Zbrojenia serbskie.**

Zbrojenia Serbji prowadzone są dalej z ogromnym pośpiechem. W Salonice zapowiedziano przybycie nowego transportu 45.000 kg. dynamitu, 100.000 sztuk broni, 50 miljonów nabojów i znacznej ilości karabinów maszynowych. Prawie wszystkie serbskie klasztory zamieniono na magazyny broni. Dziennikom serbskim zakazano podawania wiadomości o mobilizacji. Okręt francuski „Charente“ wiezie do Saloniki 160 skrzyń z materjałem wojennym dla Serbji. Z ładunku, który przybył do Saloniki przed kilku dniami, zatrzymano 370 skrzyń, w tem 269 skrzyń z nabojami. Ponieważ Rada miasta Belgradu postanowiła nabyć 50 karabinów maszynowych dla armji serbskiej, inne miasta uczyniły to samo. Do Niemiec wysłano komisję, celem odebrania w tamtejszych fabrykach transportów karabinów maszynowych. Rząd serbski prowadzi rokowania z firmami angielskiemi o dostawę 150 mitraliez.

**Nieoficjalna pomoc Rosji.**

Ks. Jerzy przybywszy na posiedzenie komitetu obrony narodowej oświadczył, że przekonał króla o konieczności wojny, zwłaszcza że poseł rosyjski Sergiejew zapewnił go, iż Serbja nie ma powodu obawiać się wojny. Jeżeli nawet Rosja oficjalnie nie będzie mogła poprzeć Serbji, to uczyni to w drodze nieoficjalnej. **Każdy żołnierz, każdy oficer rosyjski, który zażąda urlopu, aby udać się do Serbji, nie napotka na żadne przeszkody.**

Książę Jerzy udał się później na plac ćwiczeń wojskowych w Panica koło Belgradu i wygłosił do ochotników mowę, wzywającą ich do wytrwania, albowiem nie dni, lecz może godziny dzielą Serbję od wojny.

**Wjazd króla do Niszu.**

Do dzienników berlińskich donoszą z Belgradu, że król wraz z całą rodziną i dworem wyjechał z Belgradu do Niszu.

Zbrojenia przeprowadzane są z gorączkowym pospiechem. Wszyscy studenci serbscy przebywający na uniwersytetach otrzymali wezwanie, aby stawili się do wojska.

**Mobilizacja w Czarnogórze.**

Usposobienie w Czarnogórze jest ogromnie wojownicze. Książe Mikołaj wydał już rozkazy co do ustawienia wojsk na granicy. Na pierwszy sygnał z Serbji, będzie dany rozkaz bombardowania Kotoru.

Podług depesz nadeszłych dziś z Cetynji **czarnogórska brygada została już zmobilizowaną.**

**Mobilizacja w Niemczech.**

Krążą pogłoski o mobilizacji, zarządzonej w Niemczech. — K o r p u s y w r o c ł a w s k i i k r ó l e w i e c k i z o s t a ł y z m o b i l i z o w a n e. Z miast prowincjonalnych donoszą, że w fabrykach dla dostaw wojskowych pracują z gorączkową szybkością. Zarząd wojskowy przygotowuje się na wszelkie ewentualności. „Berl. Tageblatt“ donosi, że wielka firma handlowa koňmi Herman Greschin i Sp. otrzymała z ministerstwa wojny zamówienie na szybką dostawę 3.000 koni dla artylerji.

*) Czytaj: kasus federis.

### Korespondenci wojenni.

Dziennik belgradzki donosi, że do Belgradu przybyło już bardzo wielu sprawozdawców wojennych, wysłanych tu przez pisma rosyjskie i angielskie.

### Węgrzy wobec wojny.

Dzienniki węgierskie z całym naciskiem domagają się rozpoczęcia kroków wojennych wobec Serbji. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego poseł Szemere wniósł interpelację w sprawie sytuacji zagranicznej i w uzasadnieniu jej wskazywał na to, że trójprzymierze dziś jest tak silnem, iż należy sytuację dzisiejszą wykorzystać i rozpocząć politykę czynu.

Gdy poseł Szemere wspomniał o cesarzu Wilhelmie, który silnie stoi po stronie Austrji jako sprzymierzeniec, odezwały się huczne okrzyki: Eljen! (Niech żyje!)

### Galicja wobec wojny.

Mimo przestróg umieszczanych w dziennikach, ludność nasza zatrwożona groźnem niebezpieczeństwem wojny wycofuje pieniądze z kas. Ludzie ubożsi, idąc za podszeptami niesumiennych spekulantów cisną się do galicyjskiej kasy oszczędności, aby wycofać swe wkładki. Wczorajsza Rada miejska miasta Lwowa szeroko debatowała nad tą sprawą. Radni domagali się, aby prezydjum w porozumieniu z namiestnictwem wydało odpowiednią odezwę do ludności. Ze względu jednak na to, że wydanie takiej odezwy może wzbudzić jeszcze większy popłoch, postanowiono jej nie wydać. Tak np. było w roku 1899 za pierwszego runu na galicyjską kasę oszczędności.

Dla uspokojenia ludności musimy stwierdzić, że galicyjska Kasa Oszczędności ma do dyspozycji kilkanaście miljonów i wypłaca niektóre wkładki bez wypowiedzenia. Również Bank krajowy ma kilka miljonów na wypłatę wkładek.

### Run na Kasę oszczędności w Pradze.

Z Pragi donoszą: Z powodu krążących pogłosek wojennych nastąpił tu run na Kasę oszczędności. Żądają wypłaty wkładek w gotówce, obawiając się, że państwo zażąda tej gotówki na cele wojenne. Wszystkie instytucje finansowe ogłaszają w dziennikach odezwy, wykazujące zupełną bezpodstawność tych bezmyślnych pogłosek.

### (Telefonem).

### Nadzieje.

**Wiedeń.** Chwila bieżąca jest pogodniejsza. Bierze górę przekonanie, że wspólnej akcji mocarstw to znaczy: Anglji, Włoch i Francji uda się wpłynąć na Serbję, by dała niedwuznaczny komentarz co do swej rezygnacji, a na Rosję wpłynąć, aby aneksji nie robiła przedmiotem dyskusji na konferencji.

### Interwencja Włoch.

**Wiedeń.** „N. Fr. Presse" przynosi wiadomość, swego korespondenta z Rzymu, że włoski zastępca w Belgradzie upoważnionym jest do przedstawienia rządowi serbskiemu, aby nie gotował dalszych trudności pokojowemu rozwiązaniu kwestji bałkańskiej, gdyż nie może liczyć na poparcie mocarstw w realizacji swoich celów odrębnych.

### Wspólny krok mocarstw.

**Wiedeń.** Rządy w Londynie, w Petersburgu i w Paryżu porozumiewały się w celu **wystosowania do Serbji noty z wezwaniem, aby szukała podstawy dla porozumienia** z Austro-Węgrami. To porozumienie Rosja, Francja i Anglja uważają za nieodzowne. Ten potrójny krok, który zresztą w Berlinie został szczególnie chętnie powitany, nastąpił onegdaj wieczorem. — Oczekują najlepszych rezultatów. Rosja znalazła stylizację, która pozwala na strzeżenie ambicji narodu serbskiego, a zarazem daje Austro-Węgrom **zadośćuczynienie**, które może utrzymać pokój.

### Widoki powodzenia.

**Berlin.** „Voss. Ztg." donosi z Belgradu: Wątpią tu, czy krok mocarstw będzie miał jakieś powodzenie. **Sytuację uważają za poważną i wojnę za nieuniknioną, chyba, że mocarstwa użyją największej presji i zmuszą formalnie rząd serbski do zrzeczenia się jego żądań.**

### Cesarz nie wierzy w wojnę.

**Wiedeń.** „Deutsches Volksblatt" donosi z Budapesztu, że dr Wekerle opowiadał w parlamencie węgierskim, iż cesarz oświadczył, że **nie wierzy**, aby miało przyjść do wojny.

### Ochotnicy serbscy na granicy.

**Wiedeń.** „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że centralny wydział obrony narodowej serbskiej wydał do swoich oddziałów krajowych proklamację, w której oświadcza, że z 44000 ochotników o pełnem uzbrojeniu **6000 wyruszyło na granicę.**

### Pogłoski o gotowości Serbji do rozbrojenia.

**Paryż.** Ajencja Havasa donosi z Belgradu: Według krążących wiadomości, rząd serbski w odpowiedzi, którą wystosuje po nowym kroku hr. Forgacha do Austrji, zdecydowany jest zastosować się do inicjatywy mocarstw. Jak słychać rząd serbski gotowy jest przeprowadzić **rozbrojenie, jeżeli mocarstwa mu to doradzą.**

### O powstrzymanie artykułów antyniemieckich.

**Wiedeń.** „N. Fr. Presse" donosi z Petersburga, że **cesarz Wilhelm telegraficznie prosił cara o wstrzymanie artykułów przeciw Niemcom w prasie rosyjskiej.** Wskutek tego „Nowoje Wremia" otrzymały odpowiednią instrukcję.

### Pogłoski o zamordowaniu Forgacha.

**Wiedeń.** Wczoraj rozeszła się gogłoska, jeszcze nie sprawdzona, jakoby austrjackiego posła w Belgradzie bar. **Forgacha zamordowano.**

### Przyjęcie u Aerenthala.

**Wiedeń.** Na wczorajsze przyjęcie posłów u Aerenthala przybył prezydent Izby Pattai, z posłów między innymi Kramarz i Wassilko.

Parlamentarzyści odnieśli wrażenie, **że sytuacja znacznie się polepszyła,** gdyż Rosja opuściła sprawę Serbji i przychyliła się do akcji mocarstw zachodnich.

## Manifest Makłakowa.

Zdawało by się, że kadeci rosyjscy bardzo dużo odnieśli zdobyczy wolnościowych w Rosji, że samemu ludowi rosyjskiemu, oraz innym pod dachem państwowym żyjącym narodom przysporzyli wiele swobód i możliwości rozwoju samodzielnego, kiedy poseł Makłakow, jeden z wodzów kadeckich, odzywa się do posłów różnych krajów europejskich, by powstrzymać Austro-Węgry od „krzywdzenia" Serbji! Zdawało by się, że w Petersburgu wolności spadają z nieba w tej samej ilości, co razy nahajek z rąk kozackich, — zdawałoby się, że w Finlandji kwitną róże bez kolców, i że na ziemiach polskich pod berłem rosyjskiem wszystkie krzywdy jak chwasty z korzeniem wyrwane zostały. Zdawałoby się wreszcie, że energja kadecka i twórczość polityczna demokratów rosyjskich tak się wyładowała, że teraz już nie ma co robić na ziemiach Wschodu i rozlać się musi po całym zachodzie europejskim.

Tymczasem rzeczywistość polityczna w Rosji jest zupełnie inna. Finlandji rozwiązują Sejm, — Polsce narzucają wciąż nowe stany wyjątkowe, — Dumie oświadczają, że stany oblężenia, ochrany i t. p. pieczołowitości muszą dalej trwać. Doszło do tego, że już teraz sami posłowie Dumy obrażają się, gdy ich nazywają posłami i twierdzą, że absolutyzm i samodzierżawie jeszcze istnieją. Wobec tych wszystkich przejawów reakcji kadeci są bezsilni. U siebie nie mogą zrobić niczego. Więc dla gimnastyki wolnościowej poseł Makłakow postanowił wezwać demokrację europejską, by poboryka się trochę z Austro-Węgrami w interesie Serbji.

Że Serbji źle się dzieje — nie chcemy tego przeczyć. Ale kto temu winien? Przez sto lat z górą Rosja paraliżowała i zaciemniała świadomość polityczną Serbji, przez sto lat używała jej jak narzędzia ślepego do wywoływania zawichrzeń na półwyspie bałkańskim. Przez sto lat Rosja przeszkadzała Serbji przystąpić do rozumnej akcji państwowej. Przez sto lat inne narody europejskie żyły w trwodze, jaką wywoływała Rosja przez swe wichrzenie i knowanie na półwyspie bałkańskim. I przez te całe sto lat Serbja wolała iść za błędnymi ognikami, jakimi ją wodziła w złudzeniu Rosja, aniżeli zsolidaryzować się z Europą konstytucyjną. Wreszcie w 1878 roku skoalizowane mocarstwa europejskie położyły tamę dalszym trwogom i usypały wał przeciw zaborczości Rosji na półwyspie bałkańskim. Temu lat trzydzieści wszystkie państwa europejskie za zgodą nawet samej Serbji upoważniły Austro-Węgry do zajęcia Bośni i Hercegowiny.

Dlaczego to zrobiono? Chciano położyć kres intrygom rosyjskim na półwyspie bałkańskim; chciano, wysuwając Austro-Węgry, dać Bułgarji moralną jej niezawisłości gwarancję; chciano dać Serbji możność oparcia się o Austro-Węgry. Co się zaś tyczy ludności serbskiej w Bośni i Hercegowinie wiedziano z góry, że pomimo niedoskonałych, a nawet wadliwych jeszcze form decentralistycznych, ku którym państwo austro-węgierskie dąży, będzie ona bądź co bądź, miała zapewnioną możność kulturalnego rozwoju.

Lat temu 30 wszystko to było tak jasnem, że nawet w Serbji przyjęto okupację dobrze. Po raz pierwszy w Serbji spadła wtedy łuska rosyjska z oczu; po raz pierwszy wyrzeczono się tam dawnej polityki rusofilskiej, która rozbiła nietylko siłę polityczną, ale i świadomość polityczną narodu serbskiego sparaliżowała.

Więc co mają teraz zrobić „posłowie różnych krajów europejskich", których p. Makłakow do czynów wielkich nawołuje? Czy mają odrobić to, co się w 1878 r. dokonało? Czy mają znieść tamę, którą kraje europejskie lat temu trzydzieści usypały przeciw Rosji? Czy mają jeszcze bardziej mącąc wzburzone fale polityczne przyspieszyć wojnę europejską?

Pan Makłakow uśmiechnie się, przymruży oczy i powie, że on wcale wojny europejskiej nie chce. Powie on nam, że kadeci i demokraci rosyjscy muszą obecnie przyjąć na siebie rolę dawnych słowianofilów, muszą grać na strunie „słowiańskiej i prawosławnej" solidarności, ale dlatego tylko, by w ten sposób uzyskać istniejące w ludzie rosyjskim słowiańskie sympatje i odegrać rolę patryotyczno-słowiańskiej opozycji przeciw caratowi, obecnie sparaliżowanemu przegraną w wojnie rosyjsko-japońskiej. Powie on nam, że jego manifest to zwykłe posunięcie na parlamentarnej desce szachowej, zwykły manewr polemiki parlamentarnej, jeden z manewrów, jakie „gdzieindziej się wykonywują".

Tylko że „gdzieindziej" stosunki polityczne wogóle, a siła reprezentacji narodowej w szczególności są inne, aniżeli w Rosji. Opinja publiczna, gdy rewoltuje się z powodu zagranicznej polityki swego rządu, musi myśleć o uprzedniem wzmocnieniu się w kraju; otóż w Rosji zorganizowanej opinji publicznej niema i dlatego słowianofilska agitacja kadetów zamiast osłabić rząd, tylko takowy wzmocnić może, bo będzie jeno dalszym ciągiem szowinizmu prawosławno-wszechrosyjskiego, który do dziś dnia był podporą caratu.

I w jakie położenie dwuznaczne stawia manifest p. Makłakowa inne narodowości, w skład państwa rosyjskiego wchodzące. Co mają zrobić teraz Polacy? Co — Finlandczycy? Co inne narodowości uciskane i jarzmione, żyjące tylko nadzieją, jaka z ich własnego serca się rodzi? Czy p. Makłakow nie rozumie, że swymi manifestami, do których ani Finlandczycy, ani Polacy przyłączyć się nie mogą, rozdmuchać może tylko przesądną i ciemną niechęć, jaką nieoświecony lud rosyjski czuje ku „obcym" i wyraża ją w pogromach?

Postępowe stronnictwa rosyjskie w Dumie zanadto żyły wzorkami obcego życia, nie umiejąc swych sił i wysiłków nastroić do warunków własnego kraju. Jeżeli w dodatku zaczną dziś niefortunną agitację poza Dumą, jeżeli zechcą zrodzić dla siebie nieufność w szeregach demokracji europejskiej, to wyrządzą oni wielką szkodę sobie, oraz wolnościowej myśli politycznej w całej Europie.

## Wiadomości telefoniczne.

### Głos polski w parlamencie niemieckim.

**Berlin.** W dyskusji nad budżetem wojskowym poseł Brandys oświadczył imieniem Polaków, że głosować będą za wnioskami

rządu, podnosząc jednak przy tej sposobności, że także w armji niemieckiej żołnierze-Polacy doznają bardzo wiele krzywd narodowych. Nie wolno im się po polsku modlić, ani też po polsku spowiadać.

### O język rosyjski.

**Wiedeń.** Zgromadzenie akademików moskalofilów i południowo-słowiańskich uchwaliło domagać się, by na uniwersytetach w Krakowie, Czerniowcach, w Wiedniu i Gracu zaprowadzono kolegium w języku rosyjskim.

### Wycieczka słowiańska.

**Lublana.** Pisma tutejsze podają do wiadomości, że zjeżdża wielka liczba rosyjskich studentów dla zwiedzenia Zofii, Białogrodu, Zagrzebia, Pragi i Krakowa. Wycieczkę prowadzi prof. Pogodin.

## Roztargnienie uczonych.

Jest rzeczą powszechnie znaną, iż wielcy uczeni niejednokrotnie popełniają niedorzeczności wskutek roztargnienia. Oczywiście, że się im je wybacza, choć zwykłemu śmiertelnikowi z pewnościąby płazem nie uszły. Najczęściej popełniają niedorzeczności takie matematycy i astronomowie.

Sławny uczony angielski Newton miał zamiar oświadczyć się pannie, która później stała się jego żoną. Kiedy chwila oświadczyn nadeszła Newton palił fajkę, która jakoś ciągnąć nie chciała i sprawiała mu kłopot. To nie przeszkodziło, że w nadmiernej czułości przycisnął prawicę swej ukochanej do serca. Panna, spodziewając się poważnych oświadczyn, zezwoliła na to. Jakież jednak było jej rozczarowanie, gdy Newton użył jej cienkich palców do wydobycia popiołu z fajki... i wówczas się nie oświadczył.

Francuski uczony Aleksander de Laborde, adjutant króla Ludwika Filipa i członek Akademji Umiejętności w Paryżu, był raz w kościele na ślubie. Po skończonym obrzędzie, wychodząc razem z innymi, zapytał znajomego:

— Czy pójdziemy także razem na cmentarz?

Gdy zaś pewnego razu podczas uroczystości dworskiej opowiedziała jakaś dama z bólem w sercu uczonemu Weissowi, który był francuskim ministrem stanu za czasów Napoleona III, o śmierci swego męża, ten rzekł:

— Smutna rzecz! Miałaś pani pewnie tylko jednego?

Podobnie powiedział innej damie dworskiej, która mu się skarżyła, iż czuje się nieszczęśliwą, ponieważ nie posiada dzieci:

— A czy matka pani miała dzieci?

Niedawno znowu pewien francuski matematyk brał udział w obiedzie, na który nie był proszony, ponieważ pomylił się o piętro. Zamiast na drugie, zaszedł na pierwsze. Zastał tam 2 znajomych i tak się z nimi zatopił w rozmowie, iż nie dostrzegł obcego dlań towarzystwa. Dopiero, gdy odprowadził panią domu pod ramię do stołu, począł się rozglądać i przekonał się, że znajduje się w obcem towarzystwie. Zawiadomiono zaraz jego przyjaciół z drugiego piętra i cała sprawa skończyła się na tem, że tego wieczora pozawierano mnóstwo nowych znajomości.

Uczony Ampér jechał raz powoli dorożką i zajęty swemi obliczeniami, malował na fartuchu skórzanym kredą cyfrę za cyfrą.

Podobnych dowcipów o uczonych krąży bardzo wiele.

## Głodne duchy.

Przed trzema laty zmarł w Wiedniu handlarz drzewa, Józef M., a pozostała wdowa z rozpaczy za stratą męża popadła w stan obłąkania. Życie jej bez ukochanego towarzysza — tak opowiadała znajomym — byłoby zbyt straszne, gdyby nie sny, w których nieboszczyk jej się objawiał, a ona mogła mu żale swoje wytaczać. To była od kilku lat jej cała pociecha.

Jeden z mieszkańców tego domu, któremu staruszka opowiadała o nocnych objawieniach, wmówił w nią, że duchy z pewnością mają jakieś życzenia i że te życzenia należy spełnić dla uzyskania spokoju. Opowiadał jej również, że „coś chodzi“ po jego mieszkaniu i że słyszy głośne skargi i wzdychania, a po schodach o północy „coś okropnie się tłucze“. Po kilku dniach wyjawił już konkretne życzenia duchów: są oni głodni i spragnieni i żądają „jadła i napoju“, a na miejsce przyjęcia należy wybrać strych, gdzie biedne dusze najswobodniej mogą swoje pragnienia zaspokoić. Nieszczęśliwa staruszka poszła za radą sąsiada, codziennie zanosiła potrawy i wino, które regularnie na drugi dzień znikały. Wilhelm Ż. „powiernik duchów“ miał dobry apetyt, a za swoje usługi otrzymywał w dodatku 8 koron tygodniowo. Ale zachcianki duchów wzrastały, po paru tygodniach zapragnęli ciepłych ubrań i bielizny, a staruszka godziła się na wszystko. Wreszcie jednak, gdy życzeniem duchów była kwota 200 koron, a biedna obłąkana nawet i temu życzeniu chciała uczynić zadość, dowiedzieli się o tem sąsiedzi i „reprezentanta woli duchów“ oddali pod kluczyk.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Władysław Wąsowicz.**

## Godne zwiedzenia w Krakowie.

**Wawel, Skarbiec w katedrze** w dni powszednie od 10—11, w niedziele i święta od 11½ do 12; wstęp bezpłatny. **Groby,** w dni powszednie od 10—12 i od 2½—5, w zimie od 2—4; w niedziele i święta od 11½—12 i od 2½—4, w zimie od 2—3; wstęp 40 h.

**Muzeum Narodowe** (Sukiennice) codz. od 10—4, wstęp: w poniedziałki 2 K, w niedziele i święta 20 h, w inne dni 1 K.

**Muzeum Czartoryskich** (ulica Pijarska) we wtorki i piątki od 9—1, o ile w dni te nie przypadają święta, wstęp bezpłatny.

**Muzeum Czapskich** (ul. Wolska) od 10—4, wstęp w poniedziałki 2 K, w niedziele i święta 20 h, w inne dni 1 K.

**Muzeum Matejki** (Dom Matejki, ul. Florjańska 41) codz. od 10—4; wstęp 60 h.

**Wystawa Sztuk Pięknych** (pl. Szczepański) codz. od 10—4, z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 K, w niedzielę 60 h.

**Biblioteka Jagiellońska** otwarta w dnie powszednie od godz. 8—1; wstęp bezpłatny.

**Kopiec Kościuszki** za rogatką Zwierzyniecką.

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

## ul. Brajerowska L. 11a

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie kraj. we Lwowie z ograniczoną poręką

przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

**5 1/2 % procent**

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

**7% procent**

**od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora roku za rocznem wypowiedzeniem.**

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem. Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszów. Bezpieczeństwo wkładek zupełne. Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo. — Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 miljonów koron. Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Obecnie przeprowadza Bank parcelacje dóbr: Łowczów (powiat Tarnów) — Podleszany i Tarnowiec (powiat Mielec) — Borek Nowy i Przybyszówka (powiat Rzeszów) — Glinnik górny (powiat Strzyżów) — Tomaszowce i Czereszenki (powiat Kałusz) — Pilznionek (powiat Pilzno) i Miękisz Nowy (powiat Jarosław).

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami Banku na miejscu.

---

## KTO SOBIE ZYCZY

nabyć najlepszych i najtańszych

**wyrobów tkackich**



jak: **płótna** czysto-lniane, **ręczniki, dymy, dreliszki, zapały, chustki** do nosa, **obrusy, barchany, oksfordy, płócienka i zefiry** kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, **szertyngi** na wszelaką bieliznę, **kapy, koce** na łóżka, **kołdry** do przykrycia, **koszule** trykotowe ciepłe na zimę, **sukna, lodeny, kamgarny szewioty** (Zeigi) na ubrania damskie, dziecinne i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolor. i gatunkach, niech zażąda próbek i cennika ilustrowanego, które wysyła 29

**darmo.**

JÓZEF

**BAJGROWICZ**

**w Korczynie obok Krosna „POD OPATRZNOŚCIĄ".**

---

# Kurs przygotowawczy

**do egzaminów z umiejętności rachunkowej państwowej i kupieckiej**

urządza nadal jak w latach poprzednich **w Krakowie, przy ulicy Dietlowskiej 68.** System nauki teoretyczny i praktyczny, według najnowszych wymagań komisyi egzaminacyjnej. Warunki bardzo przystępne. Dla pań osobne godziny. — Korzystny rezultat zapewniony. **Henryk Gottlieb,** C. k. zaprz. znawca ksiąg handl. przy sądzie kraj. i autor naucz. rachunkowości państwowej.

---

## Oszczędne gospodarstwa!!!

używają dziś tylko **MASŁO** patentowe

# „MONOPOL"

**Masło „Monopol"** jest masłu krowiemu pod każdym względem w zupełności równem a jest daleko tańsze.

**PROBA PRZEKONUJE** 96 1-12

Należy żądać wszędzie masła patentowego **„MONOPOL"** a gdzie go niema udać się wprost do pierwszej krajowej fabryki masła patentowego

**„MONOPOL" W KRAKOWIE**

**ULICA JASNA 8.**

---

**-- ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO --**
**ulica św. Tomasza 4, filia ulica Kopernika 6.**

---

## Kto chce mieć

**TANIE A ELEGANCKIE UBRANIE**

zrobione podług najnowszych angielskich żurnali, niech zamawia u firmy

## Piotr Górka, krawiec

KRAKÓW, ulica Florjańska l. 21.

Na prowincję wysyła się próbki, modele, sposób brania miary i ceny ubrania. — Dla P. T. Czytelników i inseratorów za okazaniem „Gazety Powszechnej" 10% taniej.

---

**Na reumatyzm,** gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejstrowaną marką ochronną

# „NERWOL"

**chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.**

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

---

Kto postanowił jechać za morze

# do Ameryki północnej

## Brazylji albo Kanady

niech w interesie własnego dobra napisze **zaraz** o bezpłatną poradę, wskazówki i przestrogi **do nowozałożonego** w celu opieki nad wychodźtwem i ochrony ich przed wyzyskiem

**POLSKIEGO**

## Towarzystwa Emigracyjnego

**w Krakowie,**

którego tymczasowy adres dla listów jest następujący:

DR FRANCISZEK BARDEL

**Kraków, Mały Rynek 1.**

---

**Żądajcie wszędzie — tutek Paschalskiego.**



---

By umożliwić ubezpieczenia życiowe i na wypadek śmierci KLASIE PRACUJĄCEJ

zaprowadziło

# „ALLIANZ"

Tow. ubezpieczeń na życie i renty

dział ubezpieczeń ludowych

z premjami płatnymi tygodniowo od 10 h począwszy.

Wszelkich objaśnień udziela

**„Allianz" filja w Krakowie, ul. Florjańska l. 10.**

Do końca r. 1907 318.230 osób ubezpieczonych

Za wypadki śmierci wypłacono K 8,216.666·64

---

## Maurycy Schapira, ul. Starowiślna l. 39, parter

**egzaminowany nauczyciel buchalterji**

udziela gruntownej nauki

# BUCHALTERJI

**pojedynczej i podwójnej z przygotowaniem do egzaminu w c. k. Akademji handlowej,** oraz stenografji. polskiej i niemieckiej korespondencji handlowej. rachunków kupieckich, bankowych itp., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.

---

## KRAWIEC DAMSKI

JÓZEF GAŁĄZKA

Kraków, Floryańska 16,

który pracował przez szereg lat w firmie Bogusław Hersse w Warszawie i Henryka Schwarca w Krakowie, przyjmuje wszelkie zamówienia z materyałów powierzonych jak i u niego obranych, po cenach najniższych.

---

Biuro i Szkoła pisania na maszynach.

**NOWY KURS PRZYGOTOWAWCZY DO EGZAMINU Z RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ I BUCHALTERYJ KUPIECKIEJ POJED. I PODWÓJN.**

w szkole buchalteryi

# Stanisława Burnatowicza

**rozpoczyna się dnia 2 marca 1909 r.**

Zgłoszenia przyjmuje BIURO BUCHALTERYJNE w Krakowie, przy ul Floryańskiej L. 55, I. p., od 9 do 1 i od 3 do 7 codziennie.

Biuro i Szkoła pisania na maszynach.

---

## Węgiel ⚒ i Koks

najlepszego gatunku gostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

**Firma węglowa**

## Bernhard Lejb - Tarnów

**Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr 72.**

---

# Moczenie w łóżku

natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.** 54
Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy.
**Instytut „Sanitas", Velburg P. 224, Bawarja.**

---

# Emigracja za zarobkiem

**będzie w tym roku z pewnością liczniejszą** niż zwyczajnie. Jest obowiązkiem obywatelskim zwrócić uwagę rzeszom emigracyjnych zarobników, że nie muszą się wysługiwać hakacie pruskiej, skoro mogą z większym pożytkiem moralnym i materyalnym, uzyskać **zarobek we Francji.** Bliższych wyjaśnień udziela pisemnie lub ustnie poseł

21 **Wiktor Skołyszewski w Wieliczce.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.